№. 191. w Sobotę dnia 17. Sierpnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, dn. 13. Sierpnia. — W podróży przyjęto w Tonere prezydenta dobrze, ale bez manifestacyi cesarskich. W Joigny zawołał głos: niech żyje socyalna rzeczpospolita. Komisya nieustająca żąda, ażeby towarzystwo 10. Grudnia się rozwiązało.

Berlin, d. 15. Sierpnia. — Radzca sądu apelacyjnego Geyert w Poznaniu przeniesionym został na podobną posadę do sądu apelacyjnego w Szczecinie.

Wiesbaden, dn. 12. Sierpnia. — Onegdaj po południu przybył tu hr. Chambord. W Biebrich przyjmował go orszak Francuzów z niezmiernemi bukietami kwiatów białych na piersiach. Dzisiaj udał się na mszą, gdzie go powitał dziekan Petmeky i Max Gagern. W południe odbyła się wizyta galowa. W przedpokoju tworzy 6 lub 8 hajduków w świetną (niebieską) liberyą przybranych szpaler dla przyjmowania wiernych przybywających, którzy w bramie hotelu zachowany od dawna cordon de la croix de St. Louis około szyi obwiązali, i teraz tak przybrani z boleśno słodkiemi wspomnieniami na czasy błogie od końca stu dni aż do rewolucyi lipcowéj po wschodach wstępują, dla okazania wnukowi królów, że ani mora ich wstęgi orderowéj ani ich prawowity sposób myślenia wcale nie straciły na połysku. Kamerdyner pełniący służbę trudni się meldowaniem. Mimo téj surowéj ceremonii przystęp do księcia Bordeaux jest jednak nie trudny. Wygląda dobrze i świeżo; co się tyczy wieku, zaczyna teraz czwarty krzyżyk; jest niezbyt wysokiego wzrostu, cokolwiek otyły, włosy ma blond; nosi brodę okrągło przyciętą, która wyraziste rysy burbońskie twarzy cokolwiek łagodzi; upada znacznie, lecz jak to mówią z tem mu do twarzy. Mówią, że jego królewiczowska mość zabawi tu do końca Września; powozy przynajmniéj tymczasowo na 4 tygodnie najęto.

Frankfurt, dnia 11. Sierpnia. — Książe Bordeaux od wczoraj wieczora znajduje się w Wiesbaden, gdzie się około niego wielu jego zwolenników, jak Beryer, Larochejaquelin, Brissac, Choiseul i inni zgromadziło. Dochodzi do uszu naszych, że kongres ten we wtorek już się znów rozejdzie, być może przez wzgląd na rząd nassauski, który nie chce podobnie jak Prusy na to pozwolić, aby się na ziemi jego drugi Koblenc utworzył — chociażby tylko pozornie. Podobno nawet z Berlina nadeszły w tym duchu przedstawienia do dworu książęcego. — Rząd wielkiego księcia heskiego przychylił się, jak słychać, do uchwały zwołania rady ściślejszéj przypuszczając, że wszystkie państwa do związku należące, pełnomocników swoich do takowéj wyszlą.

Szlezwig i Holsztyn.

Rendsburg, dn. 11. Sierpnia. — Do godziny 1., rozumieliśmy, że bitwa się rozpocznie. Sztab jeneralny wymaszerował, bataliony wystąpiły, ale w końcu pokazało się, że armią na ślepo zaalarmowano. Oficer przy czatach puścił pusty postrach i będzie za to surowo ukarany. Jenerał przejrzał widety i nie ujrzał ani jednego Duńczyka. O godzinie 3. powrócił sztab z armią do miasta.

Anglia.

Londyn, dn. 9. Sierpnia. — Zaszliśmy w Niemczech bardzo daleko. Przynajmniéj zamieszanie stosunków niemieckich tak jest wielkie, że Times zupełnie zwątpiała, aby takowe daly się odgadnąć, albo w jakibądź sposób metodę w tém zaprowadzić. Dziennik ten sam powiada, że dawno już zaprzestał powodów politycznych i celów Niemiec do zwyczajnych praw przyczyny i skutku odnosić. Że jednak trudno się z wiary zadawnionéj otrząsnąć, iż każda rzecz w świecie powód swój mieć musi, przeto Times stara się ilemożności skromne przedłożyć zestawienie, z któregoby czytelnicy o przyczynach zamieszczania owego pomiędzy Niemcami jakiéskolwiek wyobrażenie powziąć mogli, nie obiecuje jednakże, iż nielogiczność niemiecką logicznie przeprowadzić zdoła. Według gazety Times, wszystkie czyny niedorzeczne w Niemczech, pochodzą może ztąd, że opatrzność tworząc naród ten, wlała jednę kroplę nadto tego, co zowią zarozumiałością. Daléj mówi o zbyt wybujałéj fantazyi, wyrzuca donkiszotyzm i przytacza w końcu — Henryka Gagerna. — W duchu podobnym mówi Globe wczorajszy o sympatyzerach niemieckich, mianowicie bije na Gagerna, owego byłego prezesa zgrom. narodow. w Frankfurcie i rządu tymczasowego, ów płód nieszczęsny rzeszy niemieckiéj, który nie posiadając zdatności do uorganizowania Niemiec, chce doświadczać swego szczęścia w Holsztynie i na Henryka Arnima, którego, jak daleko się Prus dotyczy, uważać można za pierwotnego wynalazcę małéj téj wojny wielkiego kraju, który głowę swoję utracił. Daléj zaś stoi: wiemy, iż od ludu zostającego w zburzeniu rewolucyjném, bezkorzystną jest rzeczą, wymagać poważania praw uznanych lub rozsądnéj polityki. Chce on być wolnym, lecz nie może być sprawiedliwym; jest to charakterystyką ludu tego, który dzisiaj znajduje się w stanie tak anormalnym. Spodziewać się jednak należało, że głowy lepsze pomiędzy dyplomatami niemieckimi, przecież raz ockną się z odurzenia roku 1848. i do zdania rozsądniejszego powrócą. Rzecz jest łatwą do pojęcia, że Gagern i Arnim przed dwoma laty za lepszą uznali, Duńczyków w Szlezwigu i Holsztynie mordować, aniżeli się w domu pomiędzy sobą dławić. Równie do pojęcia jest, że dyplomaci pruscy i żołnierze zmartwieni i zawstydzeni poddaniem Berlina garstce mięszanéj pospólstwa domowego i obcego, żarliwie szukali bitwy zagranicznéj dla przywrócenia swéj sławy politycznéj i wojskowéj. Lecz tego pojąć nie możemy, jak ludzie, którzy głowy mają, lubo ojczyzna ich na nieszczęście żadnéj nie ma, tak zacięcie upierają się za gwałtownem przeprowadzeniem sprawy, która tak mało na wysilenia takowe zasługuje. — Pomiędzy wszystkiemi dziennikami angielskiemi jedyny Daily News wciąż stawa w obronie Niemiec jako też Szlezwigu i Holsztynu, lubo teraz i to pismo liberalne zaczyna się nakoniec od Prus odwracać, których polityki przez długi czas z rzadką wytrwałością broniło.

Francya.

Paryż, 11. Sierpnia. — Lamoricière powrócił ze wsi swéj pod Angers do Paryża, aby bywać na posiedzeniach komissyi nieustającéj.

Wiktor Hugo nie pojedzie na kongres pokoju powszechnego do Frankfurtu nad Menem.

Według Bulletin de Paris wybierają się niektórzy górale do Niemiec, w celu odwiedzenia braci i przyjaciół demokracyi i dodania im ducha, inni jadą do Londynu jako deputowani swego stronnictwa do Ledru Rollina i L. Blanka. Większa część góry pozostaje w Paryżu i na tydzień trzy razy będzie się zgromadzać, dla przekonania się, jakie jest położenie spraw politycznych. Niektórym góralom polecono, zawiadamiać swoich towarzyszów, o wypadkach politycznych, a ci przyrzekli natychmiast powrócić do Paryża, skoroby się potrzeba okazała.

Kurier lioński donosi, że uchwała gminy w La Guillotiere niepowitania prezydenta rzeczypospolitéj spowodowała mera i trzech jego pomocników do udania się do prefekta z wyjawieniem smutku, jakim zostali przejęci z powodu uchwały rady.

Dziś sprowadzono do więzienia naczelnika tajnego towarzystwa Nemesis, L'Hericego, który był jeńcem dawniéj politycznym i przyjacielem Caussidiera, który go mianował kapitanem swoich montaniarów. Zabrano u niego papiery, które górę mają kompromitować.

Górale wydali odezwę podpisaną przez 86 ich członków, w któréj zdają sprawę z swych czynności od 13. Maja 1849. do dnia dzisiejszego. Podpisani przyznają, że niebyli szczęśliwymi w swych działaniach, ale mają nadzieję w przyszłości. Udzielamy następującego ustępu: w prawach, w publicznym zakresie straciła demokracia socialistyczna bardzo wiele. Nie ulega to żadnemu powątpiewaniu. Ale w ideach, pomiędzy masami ludu, jakiż to postęp od niejakiego czasu! Godzina uderzyła sprawiedliwości dla téj

wielkiéj sprawy. Przez uprzywilejowanych oczerniona, przez ciemnych niepoznana, triumfuje jednak nad nimi. Stary świat skonał; wszyscy to widzą, czują nawet ci, którzy się starają przedłużyć jego dni ostatnie. — I któż jest dosyć silnym, do powstrzymania upadku téj społeczności, do odwrócenia socializmu na późniéj? — Dotąd trzy stronnictwa powiązane, w celu stawiania oporu z rządem, stanęły u kresu swojéj władzy. Niezgoda, która panuje pomiędzy nimi, dostatecznie tego dowodzi. Czyliż rewolucia lutowa ukończy swe dzieło, przez postęp konstytucyjny, przez regularne i szczere głosowanie powszechne, lub będzie zmuszoną do walczenia przeciw nierozsądnym przedsięwzięciom i zbrodniczemu oporowi? Ta jest alternatywa, w któréj dziś się znajduje Francia, nieszczęśliwym sposobem wypadek możliwy nie jest tego rodzaju, jakiego sobie życzymy. Zbyt wiele znaków zapowiada burzliwe starcie się. — Jakakolwiek będzie przyszłość, którą Bóg zgotuje ludowi do Maja 1852. r., to obowiązek socialistów tak jest jasnym, jak na dłoni: pozostania wiernymi demokracyi. Przez nauki, przez mównicę, przez prasę, przez propagandę w rodzinach sposobić się będzie do walki wyborczéj. Jedność, wytrwałość, poświęcenie, będzie godłem świętéj sprawy. Jest ono napisane na naszych chorągwiach. Pozostańmy mu wiernymi. — Zwycięstwo stanowcze i bliskie wynagrodzi nam nasze usiłowania. — Następują podpisy.

Pomiędzy nagrodami rozdzielanemi we francuskiéj akademii znajdują się następujące: 3000 fr. pan Henryk Martin za swe dzieło: O naturze spirytualnéj filozofii. 3000 fr. pan Adolf Garnier za swe dzieło: Socialna obyczajowość czyli o obowiązkach państwa i obywatelów we względzie własności, familii, wychowania itd. 3000 fr. panu Wadington Kastus za swe dzieło o psychologii Arystotelesa. — W roku 1845. przeznaczyła akademia 10,000 franków, które miały być wypłacone w r. 1850 za najlepsze dzieło dramatyczne w 5 aktach wierszami, napisane przez Francuza, wydrukowane we Francyi i któreby się przyczyniało do obyczajowości i postępu rozumu. Akademia rozdzieliła nagrodę: 7000 fr. otrzymał pan Emile Augier, autor Gabrieli w 5 aktach i 3000 pan Autram za sztukę: córka Eszylusa, studia starożytne w 5 aktach.

Dzienniki francuzkie drwią sobie z obiadów wyprawianych podoficerom i oficerom przez prezydenta. Union powiada: armia może dałaby się oślepić sławie pałasza, ale pan prezydent nie umie i nie może jéj ofiarować co innego, oprócz widelca.

Bulletin de Paris wspomina o układzie, jaki stanął między przywódzcami republikanów, którzy należą do unii republikańskiéj. Układ ten podpisali przyjaciele konstytucyi, którzy trzymają z jeneralem Cavaignakiem i mają zamiar trzymać się przepisów w tym układzie zawartych na przypadek rojalistoskiego powstania lub zamachu politycznego wykonanego przez pretendenta. Układ ten brzmi jak następuje: 1. Na przypadek powstania rojalistoskiego, trzeba poruszyć masy wszystkich republikanów zdatnych do noszenia broni, którzy powinni zbierać się około władz wiernych konstytucyi i przeciw tym działać, którzy zdradzają rzeczpospolitą, i okazują się nieprzychylnymi konstytucyi. Art. 2. Władze biorące udział w powstaniu rojalistoskiém, są złożone z urzędowań, bez prawa do dowództwa i administracyi. Wykonywanie pełnomocnictw przez nie, jest uzurpacyą, przemocą, wydawanie publicznego grosza, uważanem będzie za kradzież, obowiązkiem jest każdego, odmawiać im płacenia podatków i posłuszeństwa. Art. 3. Armia musi być wierną rzpltéj, i spieszyć powinna ku jéj obronie. Każdy szef, któryby chciał ją odwieść od wierności i obowiązku lub wciągnąć do sprzysiężenia i postanawia, uznanym będzie za zdrajcę lub buntownika, nie należy się jemu posłuszeństwo i powinien niezwłocznie być stawiony przed sąd wojenny. Art. 4. W tym przypadku każdy korpus powinien z swoją chorągwią przejść pod rozkazy dowódzcy przywiązanego do rzeczypospolitéj i konstytucyi. Tak połączone korpusa powinny pod dowództwem nowych szefów niezwłocznie być użytemi do obrony rzpltéj i przytłumienia buntu. Art. 5. We wszystkich miejscach masami ludu lub armią wierną zajętych, mają w niedostatku władz cywilnych i wojskowych być utworzone komitety konstytucyjne. Te komitety znosić się będą z innemi i z centralną władzą republikańską. Według okoliczności starać się będą o utrzymanie porządku, obronę rzeczypospolitéj, przytłumienie powstania rojalistoskiego. W szczególności starać się będą o powołanie i uzbrojenie mas ludu i obronę kraju. W tym celu każdy komitet pospieszy pod własną odpowiedzialnością z zabraniem broni, amunicyi i pieniędzy publicznych, bez zważania na władze dotychczas je posiadające, a przeniewiercze. Art. 6. Każdy popierający powstanie, będzie według praw wojskowych, a po przytłumieniu powstania, według praw cywilnych sądzony.

Austrya.

Wiedeń, dn. 11. Sierpnia. — Cesarz wyjedzie dnia 16. do Ischl, gdzie w gronie familijném, powiększonem przez obecność cesarzowéj matki obchodzić będzie 20letnie urodziny. Ztamtąd uda się przez góry do Salzburga i Innsbrucku, dla odwiedzenia stryja swego, cesarza Ferdynanda. — Rodzice cesarza i brat jego wyjadą już jutro do Jschl, gdzie może przez 4 tygodnie pozostaną. — Dotychczasowy radzca legacyjny przy dworze wyrtembergskim, Handel, został zamianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy królu wyrtembergskim. — Wojsku stojącemu w Czechach i Voralbergu wciąż jeszcze broń i amunicyą dowożą. W arsenale sailerstätskim leży obecnie 1374 cetnarów broni palnéj gotowéj do przesłania, z których 750 cetnarów przeznaczone do Pragi a 624 do Innsbrucku. — W kołach wojskowych mówią, że Kraków zamieniony być ma w twierdzę niepodobną do zdobycia, i ma zarazem służyć Austryi za klucz przeciw Prusom i Rosyi. Lecz do wybudowania takowéj potrzeba będzie przeszło 10 milionów, przeto wykonanie planu zamierzonego napotyka na trudności z przyczyn finansowych. — W Kroacyi wkrótce rozpoczęte zostaną na koszt rządu drogi żwirowe pomiędzy Zagrzebiem a Karlsztadem; nakoniec od Bukowar i Verovitie do Osieka. — Pociągi wieczorne na kolei żelaznéj wszystkie wczoraj się spóźniły; czego powodem był silny wiatr burzliwy wstrzymujący bieg zwyczajny.

Wiedeń. — Przedstawienie ministeryalne zawierające projekt organizacyi sądu najwyższego i kasacyjnego trybunału w Wiedniu, poczyna od twierdzenia, iż przekształcenie sądownictwa austryackiego, niemoże się ograniczyć na władzach sądowych w pojedyńczych krajach koronnych, lecz musi się także rozciągnąć do trybunału sądowego, stojącego na czele wszystkich sądów; ten zaś stósownie do orzeczonych w konstytucyi zasad pod względem równouprawnienia wszystkich krajów koronnych i wprowadzenia, jak największéj jedności w wymiarze sprawiedliwości, nie może być, jak tylko jeden dla całéj monarchii.

Prawodawstwo już za poprzednika panującego monarchy, cel sobie ten założyło: jakoż w pojedyńczych krajach koronnych zniosło trybunały rewizyjne (rewisionshöfe) i na ich miejsce sąd najwyższy w Wiedniu postanowiło. Dla jednego tylko królestwa lombardzko weneckiego w r. 1817. senat sądu najwyższego pozostał w Weronie. Dla Węgier i pogranicznych z niemi prowincyi rada siedmiu (Septemviraltafel) była sądem najwyższym, która podobnie jak siedmiogrodzka rada nadworna w Wiedniu czynności odprawiała.

Wielka myśl, któréj urzeczywistnienie N. Pan sobie założył, zjednoczenia w państwie wszystkich krajów i ras monarchią składających, musi szczególniéj szukać podstawy w jedności postępowania sądowego, któréj wyrazem jest sąd najwyższy dla wszystkich prowincyi. Cel równości prawa osiągnięty być może jedynie, gdy centrum państwa siedziba najwyższych władz mieścić w sobie będzie, także sąd najwyższy, który jest stróżem tego równouprawnienia.

Wypadki lat ostatnich zniosły radę siedmiu dla Węgier i uczyniły niepodobnem wspólne z nią działanie innych rad Kroacyi, Slavonii i Siedmiogrodu. Dla ułatwienia zgromadzonych tymczasem spraw i interesów właśnie w duchu powyżéj wyrzeczonéj myśli, ustanowionym został w części sąd najwyższy dla Węgier, który już od miesięcy wielu jest czynnym. Minister uprasza o pozwolenie cesarskie na wybranie dla powyżéj wymienionych prowincyi potrzebnych członków do sądu najwyższego. Okoliczność wielkiego oddalenia tych części państwa od stolicy niezasługuje według pana ministra na uwagę: raz z przyczyny coraz spieszniejszych i łatwiejszych komunikacyi, powtóre i to szczególniéj, skoro wyższym sądom krajowym dana władza trzeciéj instancyi, sprawić musi, iż znaczniejsze tylko i ważniejsze sprawy do Wiednia przychodzić będą.

Koniecznem także następstwem powyższéj zasady jednego sądu najwyższego jest przeniesienie do Wiednia dzisiaj w Weronie znajdującego się senatu najwyższego trybunału sądowego. Było wprawdzie życzeniem jak najmocniejszem mężów zaufania królestwa lombardzko-weneckiego, aby dla spieszniejszego wymiaru sprawiedliwości, senat ten w Weronie pozostał. Jakkolwiek rada ministrów chciałaby zawsze życzeniom ludności, każdéj prowincyi zadość uczynić, musi wszakże mieć na pierwszym względzie dobro całego kraju. Doświadczenie wszakże nauczyło, że istnienie senatu w Weronie nieodpowiada zasadzie jedności sądownictwa, tém więcéj zaś teraz gdy trybunał sądu najwyższego będzie miał oraz atrybucye kasacyjnego sądu. Z politycznych widoków, również nie można jak tylko życzyć sobie najściślejszego połączenia senatu w Weronie z najwyższym sądem w Wiedniu. Nareszcie wyjątkowe to dla królestwa lombardzko weneckiego senatu urządzenie, nie mogłoby jak tylko w innych krajach koronnych podobne wywołać żądania. Uprasza przeto pan minister o pozwolenie przeniesienia senatu z Werony do Wiednia; które jednakowoż, gdy rozmaitych zawikłań w działaniach administracyjnych przyczyną staćby się mogło, rozpocznie się odebraniem senatowi całéj administracyjnéj władzy i przelania jéj na ministeryum, a późniéj dopiero, skoro reorganizacya władz sądowych w królestwie lombardzko-weneckiem tego dozwoli, całkiem się dokona.

Co do zakresu działania najwyższego kasacyjnego trybunału, ten stósownie do wyrzeczonéj w konstytucyi zasady rozdziału procedury sądowéj od administracyi, na samém tylko sądowém działaniu ograniczyć się musi. Gdy dotąd zadekretowana nowa procedura karna, we wszystkich krajach koronnych w życie wprowadzoną jeszcze być nie mogła, i gdy zmiana procedury cywilnéj na zasadach jawności i ustności (mündlichkeit) na wielką zasługuje uwagę, zanim wprowadzoną zostanie; — działalność też najwyższego trybunału, teraz jedynie na rozstrzygnięciu o nieważności skargi, zależeć będzie. W sprawach karnych, które pod jego sąd przyjdą, winien będzie się całkiem zastósować do istniejącéj w każdym kraju koronnym procedury. Również i w sprawach kodeksu prywatnego, musi sąd najwyższy uwzględnić prawa w prowincyach egzystujące, albowiem niewłaściwem

byłoby w chwili, gdy te prawa przerabiają się po większéj części i to na nowéj zasadzie, używać do staréj procedury nowego kasacyjnego środka, który naturalnie z duchem w nich przewodniczącym całkiem nie stałby w harmonii. Z pod tego Węgry i Siedmiogród wyjęte być winny co do kary o zgwałcenie form prawnych, do Wiednia już nadeszłych, aby zapełnić przerwę zniesieniem rady węgierskiéj i siedmiogrodzkiéj uczynioną.

Z natury sądu najwyższego wypada, iż winien ostatecznie rozstrzygać w sprawach, gdzie chodzi o kompetencyą, delegacye i rekuzacye, jako też w kwestyach syndykatów. Lecz najważniejsze jego stanowisko jest, jako najwyższy sąd dyscyplinarny sądowniczego personalu wszystkich krajów koronnych. Stanowisko to zająć powinien, skoro tylko organiczne ustawy karności sądowéj dotyczące wejdą w działanie, i stać się prawdziwą konstytucyjną twierdzą praw sądownictwa w monarchii.

Godność i wysokie stanowisko trybunału kasacyjnego wymaga, aby mu wolno było bez poprzedniego ze strony ministra sprawiedliwości zawezwania, samodzielne podawać wnioski i z popędu własnego przyczyniać się do doskonalenia prawodawstwa. Jeżeli sąd najwyższy ma wszystkim wydziałom trybunału kasacyjnego odpowiadać, kierunek jego ze względu na podział spraw i procedury winien być pojedynczéj osobie powierzony. Jest to koniecznem w trybunale, będącym zbiorem mężów należących do wszystkich krajów koronnych, gdzie różne są rasy i różne istniejące dotąd prawodawstwa. Na téj zasadzie oparte będą atrybucye prezesa sądu.

Austrya będąc państwem, gdzie różnemi mówią językami, musi jednak mieć trybunał najwyższy podzielony na sekcye, według różnic w prawodawstwie, a nie według odróżnień narodowości. Idzie bowiem szczególniéj o to, aby sprawa każda bez nadwerężenia istniejącego prawa osądzoną była, a dostateczną już będzie rękojmią, jeżeli każda sprawa znajdzie w łonie sądu kilku mężów posiadających język tego kraju, do którego należy. Większe uwzględnienie narodowości stanęłoby na zawadzie zasadzie jedności koniecznéj w najwyższym trybunale.

Oto są najważniejsze punkta przedstawienia ministeryalnego dotyczącego trybunał najwyższy w Wiedniu. Reszta memoryału tyczy się szczegółowych punktów, podziału na sekcye, obowiązków prokuratora, płacy członków sądu itd.

Donosi Soldatenfreund, iż J. C. Mośś z własnéj kasy raczył przeznaczyć 1494 złr. 20 kr. w m. k., jako wynagrodzenie szkód poniesionych przez oficerów garnizonu krakowskiego w czasie pożaru z dnia 18. Lipca, która to suma przez dyrektora kasy, radzcę nadwornego kawalera v. Scharff, komendanturze krakowskiéj posłaną została.

Galicya.

Lwów, dn. 4. Sierpnia. — Roboty na wronowskiéj górze odnowiono; do dwieście ludzi po większéj części wojskowych pracuje od dwóch tygodni, zrąbali piękny wianek dębiny, znieśli stary szaniec, poprzerzynali krzyżowe tunele itd. Wszystko to tylko z daleka dopatrzeć można, bo na place budownicze nikomu iść nie wolno.

Dla Bukowiny urządziła się już izba handlowa i przemysłowa. Członkami obrani zostali panowie Alth, Amstes, Cruczawa, Stretz, Suster, Rador, Kriegl, Mikuli, Mikulitz i Zucker; a jak piszą z Czerniowca, mają to być mężowie posiadający prócz zaufania współobywateli znajomość stosunków handlowych i przemysłowych, tak, że z tego względu wiele dobrego dla księstwa, a w ogólności dla kraju całego spodziewać się można.

Na posiedzeniu rady miejskiéj z ostatniego p. m. uchwalono Jego Exc. Gołuchowskiemu nadać obywatelstwo miasta Lwowa w sprawiedliwem uznaniu zasług, jakie położył przy obradach nad naszą ustawą nową; którą przywiezie z sobą, a przybyć ma najdaléj w połowie tego miesiąca; i jeżeli wiarę damy pogłoskom coraz więcéj odzywającym się w mieście, że przywiezie nadto organizacyą odpowiedną potrzebom kraju, zupełną amnestyę, i dekret znoszący stan oblężenia, to doprawdy zjazd hr. Gołuchowskiego nie darmo tyle razy odkładany, stanie się prawdziwym dla niego i dla nas tryumfem.

Włochy.

Rzym, dn. 4. Sierpnia. — Rząd kazał sobie sporządzić dokładny nawet w biograficzne objaśnienia zaopatrzony spis wszystkich tak za czasów rewolucyi jako też i teraz jesze w czynności zostających radzców gminnych z należącemi do tego uwagami, zkąd wyprowadzają wniosek, że wkrótce przeprowadzony będzie plan od dawna zamierzony utworzenia konsulty dla spraw finansowych w ten sposób, iż komunom służyć będzie prawo przedstawienia, rządowi zamianowania. — Wydane niedawno prawo dotyczące pieniędzy papierowych zrobiło na prowincye wrażenie niekorzystne, gdyż powszechnie obawiają się, aby to nie dało powodu do nałożenia nowych podatków. — Vicomte d'Arlincourt, który pisze dzieje ruchów najnowszych we Włoszech, przybył tu z Neapolu, gdzie dłuższy czas bawił. — Nie potwierdza się odwołanie posła hiszpańskiego Martinez de la Rosa, o którém National paryzki w piśmie jednem z Civitavecchii doniósł. — W Pawii stoi obecnie jazda węgierska i znaczny korpus strzelców, który ma wyciągnąć łańcuch nad granicą piemontską.

Piacenza, dn. 3. Sierpnia. — Właśnie teraz pojawił się dekret książęcy nader lakoniczny, obejmujący tylko słowa następujące: »rada gminna Piacenzy rozwiązana. Carlo.« Czternastu nauczycieli gimnazyalnych z urzędu zsadzono, jak powiadano, iż popierali dążności grożące obaleniem stosunków obecnych. Przystąpiono natychmiast do utworzenia nowéj rady gminnéj; z członków dawniejszych żadnego nie wybrano.

Turyn, dn. 6. Sierpnia. — Według Gazeta del Popolo ma hr. Sauli wyjechać w misyi urzędowéj w celu załatwienia sporu istniejącego pomiędzy Piemontem a kuryą rzymską. Nieporozumienie to doszło już do stopnia zatrważającego, napomykają nawet o klątwie, jaką papież na naczelników ruchu kościołowi przeciwnego chce rzucić. Zdaje się jednak, że pewnie się z tą ostatecznością wstrzyma, trudno bowiem przewidzieć, jakieby krok takowy skutki w czasach tak wzburzonych mógł za sobą pociągnąć. — Znana hrabina Spaur, małżonka posła bawarskiego w Rzymie, przybyła do Genuy, i puściła się potém w podróż dalszą przez Novi do Medyolanu, omijając Turyn. — Risorgimento z dnia dzisiejszego zamieszcza artykuł przydłuższy, tyczący się oznajmienia w salonie paryzkim w obec Thiersa i Montalemberta wyrzeczonego, według którego państwo sardyńskie ma być podzieloném i wyłącznie na czysto sardyńskie prowincye ograniczoném. Dziennik oburza się mocno zdaniem takowém i mniema, że ono jedynie w kołach ultramontańskich lub reakcyjnych pochwałę znaleźć może. — Dziennik la Vespa przestał wychodzić.

Liworno, d. 3. Sierpnia. — Przybył tu znaczny oddział rekrutów austryackich. Zresztą nic tu u nas więcéj niesłychać, jak codzienne zażalenia na rozboje i łupieztwa; bezpieczeństwo publiczne mocno zagrożone.

Szwajcarya.

Bern, d. 8. Sierpnia. — Rada związku zawezwała okólnikiem z d. 23. Lipca kantony, aby jéj przesłały postanowienia prawne, według których pierwszy raz wybierano członka do rady narodowéj, i dalsze w tym względzie doświadczenia, gdyż widzi potrzebę przedłożenia zgromadzeniu związku projekta do prawa we względzie wyboru członków do rady narodowéj.

Ameryka.

Nowy Jork, dn. 27. Lipca. — Okrętem parowym Crescent City odbieramy wiadomość o powtórnym wielkim pożarze w St. Francisco. Przeszło 300 budynków spłonęło, a stratę ogólną z tego liczą na przeszło 5 milionów dolarów. Zresztą doniesienia z Kalifornii są pomyślne; w wydobywaniu złota zapał coraz większy panuje, i wciąż pokłady nowe wynajdują. Okręt ten wiezie na pokładzie swoim piasku złotego w wartości 250,000 dolarów, nie licząc w to sumy, którą podróżni z sobą mają. Wędrowcy ze wszystkich okolic świata tłumami wciąż jeszcze przybywają.

W Teksas nieporozumienie z Nowym Meksykiem wzburzenie wielkie wywołało. Na zgromadzeniu ludowem, które się na pobojowisku pod St. Jacinto (niedaleko Honston) odbyło, uchwalono, aby wezwać gubernatora kraju, iżby prowincyą Santa Fé ogłosił w stanie insurekcyi, i posiedzenie nadzwyczajne ciała ustawodawczego na 12. Sierpnia zwołał. — Webster objął już urząd swój jako sekretarz stanu. Aż do przyjazdu nowych ministrów wojny i marynarki do Washingtonu tymczasowo obowiązki pierwszego sprawować będzie jenerał Scott, a drugiego commodore Warrington. Prezes Fillmore pierwsze poselstwo swoje do kongresu podał dnia 21. t. m.; tyczy się ono układu z Meksykiem względem drogi przez Tehuantepec, który prawie te same warunki zawiera, co układ zawarty z rzecząpospolitą Nicaraguy. — Według doniesień niektórych z Hawanny, podobno władze hiszpańskie Amerykanów skompromitowanych w wyprawie Lopeza na wolność puściły. Dziesięciu tylko oficerów z korpusu ochotników trzymają jeszcze jako jeńców na pokładzie okrętu liniowego Soberano; spodziewać się jednak należy, iż ci także niezadługo wolność odzyskają. — Z Liverpolu do kwarantany w Staten Island przyjechał Garibaldi, ów bohater znany z wojny o wolność we Włoszech. Robią tu przygotowanie, aby go przyjąć z wielką okazałością, do czego się także nasze władze miejskie przyłączą. —

Naukowe wypadki nadpowietrznéj podróży pp. Bixio i Barral w Paryżu.

Wiadomo publiczności, że pp. Bixio i Barral wznieśli się balonem, i pomimo nieprzyjaznego stanu atmosfery, uniknęli istotnych niebezpieczeństw na które się narazili dobrowolnie. Ale naukowe wypadki téj podróży dopiero p. Arago wykrył na posiedzeniu akademii nauk.

Z zadziwieniem dowiecie się, że odważni podróżnicy powierzyli się znowu téj saméj łódce i temu balonowi, który im wypłatał podobnego figla jak poprzednio, bo pękł w pewnéj wysokości i wypuścił znaczną ilość gazu. Widząc do czego posunąć się może miłość nauki i żądza odkryć, bierze nas ochota odwołać się do władzy, któréj obowiązkiem czuwać nad niebezpiecznemi przyrządami, ażeby zabroniła panu Dupuis-Delcourt wynajmować po zniżonéj cenie machinę zniszczoną tak, że warto ją wyrzucić na śmiecie. Przeszłym razem balon rozdarł się na dwa łokcie prawie; tym razem zaś pękł niżéj i także znacznie; któż zaręczy, że w przyszłéj podróży nie pęknie od góry, a wtedy cóż się stanie z nierozważnemi podróżnikami, pomimo całéj ich odwagi, zimnéj krwi i przytomności umysłu. Wypadek ten, lubo przeszedł niepostrzeżony, jest przecież najstraszniejszym w téj podróży. Zeszłego czwartku program został już ułożony; nowe narzędzia, budowane pod okiem p. Regnault zostały ukończone, a w przeklętym balonie porobiono naprawy i zmiany, jakie pierwsze doświadczenie

potrzebnemi pokazało. PP. Bixio i Barral dość długo zamierzali bawić w powietrzu, aby zebrać zasady prawa ziębnięcia otaczającéj atmosfery, zbadać wpływ promieniowania słońca, oznaczyć hygrometryczny stan powietrza, i zaczerpnąć go w znacznéın wzniesieniu dla poddania pod rozbiór za powrotem; spodziewali się nawet, że na miejscu potrafią dojść stosunku kwasu węglowego. Fizyka meteorologiczna rachowała na nich, że docieką zmian jakim ulega światło od chmur, tworzących się z pary naczyniowéj albo obarczonych zlodowaciałemi cząsteczkami.

W bogato przystrojonéj łódce, ustawiono porządnie, dwa barometry z syfonem i stopniami na szkle; trzy termometry, których kulki miały odmienne stany powierzchni. Jeden promieniał naturalną powierzchnią szklaną, drugi był okopcony sadzą, a trzeci osłonięto blaszką srebrną, polerowaną, wszystkie trzy zaś wystawione być miały bezpośrednio na działanie promieni słonecznych. Czwarty termometr, otoczony kilka osłonami dośrodkowemi a oddalonemi od siebie, miał wskazywać temperaturę w cieniu. Dwa inne termometry, z których jednego kulka obwinięta była w mokrą szmatkę, działały razem nakształt psychometru, a wskazania ich sprawdzać się miały hygrometrem kondensacyjnym Regnaulta. Prócz tego zabrano jeszcze próżne balonki; rury z potażem gryzącem i kawałki pumexu nasycone kwasem siarkowym, które wciągać miały kwas węglowy z powietrza wrzuconego przez pompę siły wiadoméj. Termometr à minima p. Wolferdina, samodzielnie działający i nowy barometr p. Regnault, według tejże zasady, zamknięte były w puszkach metalowych à jour i opieczętowanych. Większa część tych narzędzi miała skale samowolne, żeby dostrzegacze wolni byli od wszelkich względów, coby mimo woli oddziałać mogło na wypadki. Nie zapomniano i polariskopa p. Arago.

Łatwo sobie wystawić jaka niecierpliwość dręczyła podróżników na widok tych wszystkich drogich narzędzi, wygodnie porozwieszanych do koła. Skoro też w piątek rano 26. Lipca, zobaczyli świetny wschód słońca wśród pogodnego nieba, rozkazali wydąć balon. Zawsze długo się ciągnie ta robota; gaz wodorodny trzeba dobywać, nalewając kwas na żelazo, oczyścić go i ostudzić. Zaczęto pracować nad tém o godzinie 6téj rano, a skończono dopiero o 1éj, ale tymczasem zmieniły się rzeczy; niebo się zachmurzyło, wiatr się zerwał, deszcz wisiał w chmurach i niebawem zaczął lać potokami aż do godziny trzeciéj. Wahają się, naradzają, powiadają wreszcie, że wzburzona atmosfera jest przynajmniej tyle ciekawą co lazur spokojnego nieba, i skoro uderzyła czwarta, puszczono się na wolę bożą, na skrzydłach zachodniego wiatru dość jeszcze łagodnego.

Ktoby chciał szczegółowo poznać historyę téj nadpowietrznéj wyprawy, która tylko półtory godziny trwała, niech odczyta dziennik podróżników. Postrzeżenia ich zostały już wyłożone i obrachowane przez p. Regnault i Mathieu. Dla nas zajęcie poczyna się od chwili zniknięcia balonu w chmurach na wysokości około 2000 metrów. Już na 3750 metrów termometr spadł do zera; ale chcą się wznieść bardzo wysoko i dobyć się jak najprędzéj z pomiędzy mgły; wyrzucają tedy balast, ufni, że balon opatrzony teraz w niższéj części otwartą szyją, zabezpieczonym jest od pęknięcia. Pomimo téj ostrożności, w wysokości 5500 metrów powłoka balonu pęka w niższéj części i gaz ciągle uchodzi. Sądzicie może, iż na widok tego przypadku pp. Bixio i Barral myślą spuścić się zaraz? Bynajmniéj. Pojmują, że niedługo będą mogli bawić w powietrzu; żeby więc jak najwięcéj odnieść ztąd korzyści, powoli wyrzucają prawie cały balast. Tym sposobem wznoszą się aż do 7004 metrów, i postrzegają zjawiska tak niespodziane, że chociaż nie dokonali tego co zamierzyli, wyprawa ich jednak nie jest nadaremną.

A najprzód, któżby sobie wyobrażał, że 26. Lipca unosiła się nad Paryżem warstwa chmurzysta na 5000 metrów gruba? Któżby uwierzył, że między nami a słońcem jest mgła na pięć ćwierci mili francuzkiéj wysoka? Oczywiście to jednak pokazuje się z długiego pobytu pp. Bixio i Barral wśród mgły, do któréj wznieśli się od 2000 metrów wysokości, a jeszcze nie przebyli całkiem za 7000 metrów wysokości. Na tém dopiero ogromném wzniesieniu zaczęli postrzegać bladą i niejasną tarcz słońca, jak czasami ukazuje się w zimie, pozbawione promiani i cienia nie rzucające.

Znajdowali się wtedy przy wierzchniéj granicy chmury, w strefie tak zimnéj, że termometr wskazywał 39 stopni niżéj zera. Nie spodziewano się bynajmniéj takiego obniżenia temperatury, i narzędzia nie miały dostatecznéj skali do jego wskazania; we wszystkich termometrach merkuriusz spadł w bańki, a gdyby jeszcze dwa stopnie mniéj było, byłby zamarzł i rozsadził rurki. Nadmienić wypada że takie zimno dało się uczuć bardzo nagle, i że dopiero w ostatnich 600 metrach wysokości prawa temperatury zakłóciły się nagle i pogrążały podróżników wśród powodzi szronu, który zapewne chmura dźwigała ze sobą. Pewném jest przynajmniéj że tak silne zimno nie zawsze bywa w téj wysokości, gdyż Gay-Lussac wzniósł się na 7016 metrów, a tylko spotkał 9 i pół stopnia niżéj zera. Różnica dochodzi więc tu 30 stopni, i wskazuje że istotnie warto było przedrzeć się przez tę 5000 metrową mgłę, do rozległéj widowni, na któréj dzieją się całkiem nie znane zjawiska.

Skutkiem takiego zimna, trudnego do wyjaśnienia, chmura nabiera gęstości, któréj domyślano się już na dole, ale nigdy nie widziano tak dobrze; unosi się w niéj moc niezmierna drobnych igiełek lodu, o ostrych i gładkich bokach, w których światło słoneczne igrając, tworzy owe meteory, które pan Bravais, w osobném dziele, tłomaczy racyonalnie i przypisuje kształt sześcio-ściennego pryzmatu, zakończonego dwoma podstawami płaskiemi i prostopadłemi do osi. Igiełki te nie tylko padały w obfitości jak drobny piasek i zalegały papier, na którym notowano postrzeżenia; ale w chwili kiedy się słońce pokazywać zaczęło, odbiły jego obraz, leżący jak się zdawało o tyle poniżéj łódki, o ile prawdziwe słońce znajdowało się powyżéj, na jednym planie przez łódkę idącym. Widowisko to spotkać tylko mogą żeglarze powietrzni, gdy przypadek postawi ich w takich warunkach w jakich byli pp. Bixio i Barral, to jest w chmurze igiełek prostopadle spadających, odbijających wyższą i hozyontalną ścianą promienie słońca w jednakim kierunku. Fałszywe to słońce niższe jest wskazanym już i znanym meteorem. zależącym na kolumnie pionowéj, która się często pokazuje na niebie w wysokich szerokościach, w chwili zachodu słońca albo niezadługo po nim, kiedy ostatnie jego promienie, podnoszące się ku chmurze lodami obarczonéj, odbijają się w białym smugu na niższéj podstawie, takichże samych igiełek lodowatych, wiszących także w pionowym kierunku. Nasi żeglarze żałować muszą, że nie wzięli ze sobą mikroskopu, a przynajmniéj dobréj lupy, dla zbadania tych drobnych kryształów i sprawdzenia, czyli rzeczywiście taki kształt mają jak im przypisują.

Fizyologiczne skutki nic nadzwyczajnego nie przedstawiały, prócz nader żywego uczucia zimna. Domyślić się łatwo, że nie bardzo przyjemnie było podróżnym na 39 stopni niżéj zera siedzieć w łódce, nie zaopatrzonym przeciw tak silnemu zimnu; ręce im pomarzły tak że stłukli termometr, i wypuścili z rąk balonik próżny, który wzięli dla nabrania powietrza w górze. Zresztą, nie było ani krwotoków, ani bólu w uszach, ani utrudzonego oddechu; tak, że niewiadomo dotąd jaka przeszkoda położy tamę najwyższym wzniesieniom, czy siła zimna, czy brak ciśnienia powietrza? Czy balon przestanie się wznosić, czy też człowiek puszczać się za nim? Tego jeszcze nie wiemy. Gdyby pęknięcie nie było sparaliżowało siły wznoszenia się balonu, ta podróż byłaby niezawodnie najwyższą z odbytych do téj pory; ale mimo chęci i woli trzeba było spuścić się; wprawdzie nie było to spadanie prawdziwe ale też i niedobrowolne. Dotykając ziemi pp. Bixio i Barral wyrzucili cały balast i wszystko co mogło ulżyć łódce, oprócz narzędzi. Wysiedli o 69 kilometrów za Paryżem, szczęśliwie i bez przypadku. Ale w drodze do kolei żelaznéj wóz przewrócił się; stracono dwa narzędzia i jedyny balon napełniony górném powietrzem do rozbioru zebraném.

Widzimy więc, że w podobnych wyprawach trzeba wiele odkładać na nieprzewidziane przypadki. Puszczamy się nie wiedząc gdzie nas poprowadzi zła albo dobra gwiazda. Kierunek, długość i trwanie podróży także nie jest określone. Rozporządzamy tylko puszczaniem się w górę i spuszczeniem, byle mieć podostatkiem balastu i gazu; a i to, lubo bardzo proste, pewném jest o tyle tylko ile rachować można na ruch klapy i moc tkanki obejmującéj najlotniejszy z gazów. Pod tym zaś względem pp Barral i Bixio źle się wybrali; nie mogli obrać sobie miejsca do wylądowania, za to wiedzą co to jest pęknięcie balonu, i pokazali, że się tego nie boją.

Ciąg dalszy składek dla pogorzelców miasta Krakowa złożonych na ręce obywatela A. Sobeckiego:

Ob. Żółtowski Edmund 25 tal. Ob. Sieciński i X. Tarnowski w Inowrocławiu zebrali składki 85 tal. 3 sgr. 4 fen., mianowicie: z parafii Kościeleckiéj 33 tal. 21 sgr. Z miasta Inowrocławia i jego okręgu 49 tal. 12 sgr. 4 fen. Gen. Kolaczkowski 2 tal. — Ob. Kurnatowski z powiatu Międzychodzkiego składki zebrał 112 tal. 26 sgr. 10 fen., mianowicie: ob. Unrug 3 tal. Kurnatowski 5 tal. Składka z miasta Międzychoda 10 tal. 7 sgr. 6 fen. Ob. Kwilecki Arsen 50 tal. Aug. Żychliński 5 tal. J. Bartsch 2 tal. W. Keibel 5 tal. Reiske 5 tal. C. Bardt 5 tal. 20 sgr. Goliszewski 1 tal. Klemensia 1 tal. Kolekta przez Dolińskiego 2 tal. 19 sgr. 4 fen. Kolekta przez obywat. Pągowskiego 11 tal. 10 sgr. Hartnik 2 tal. Z Kurnatowic 4 tal. Ob. Białkowski składki 4 tal. 13 sgr. 7 fen., mianowicie: X. Dobracki 3 tal. Heinrich 1 tal. Gmina w Garbach 13 sgr. 7 fen. — Ogółem wpłynęło 3120 tal.; do Krakowa odesłano 3000 Tal.

OBWIESZCZENIE.

Znajdujące się w chlebowni obok fronfestu 31 miejsc do sprzedawania chleba, tudzież 20 miejsc w starym rynku przy wadze miejskiéj, wydzierżawione być mają na czas od 1. Stycznia do końca Grudnia 1851. r. najwięcéj dającemu.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 21. m. b. przed południem o godzinie 9téj przed Radzcą miejskim Thayler na Ratuszu, na który chęć dzierżawienia mających wzywamy z tym wyraźnym warunkiem, iż dzierżawa w połowie zaraz w terminie złożoną, druga zaś połowa w dniu 2 Stycznia r. p. do kassy kamlaryjnéj wniesioną być musi.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1850.

Magistrat.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 16. Sierpnia 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	25	7	2	2	3
Zyta . dt.	1	5	7	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	26	8	1	1	1
Owsa . dt.	—	15	7	—	18	11
Tatarki dt.	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—